PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III — Warszawa, 24 kwietnia 1944 r. — № 33 (125)

MORDERCY PROTESTUJĄ

Społeczeństwo polskie zaskoczone zostało w ub. tygodniu „płomiennym protestem," jaki wobec „opinii światowej" ogłosił generalny oprawca, szef zbirów mordujących piąty rok naród polski — Frank — protestem przeciwko zbrodniom... bolszewickim! W ciągu czterech i pół lat zdążyliśmy poznać wiele metod i chwytów hitlerowskiej propagandy, poczynając od przedstawienia krwawych band SS-manów, jako obrońców wolności i kultury, a kończąc na oskarżeniu Polaków o wymordowanie Żydów i spalenie warszawskiego getta.

A przecież „protest" Franka był zaskoczeniem. Trudno było przypuszczać, że cynizm hitlerowskiej zgrai posunie się tak daleko. Ci sami, którzy na ziemiach polskich wymordowali straszliwą cyfrę — z górą pięciu milionów ludzi, którzy dopuszczali się zbrodni, jakich nie zanotowały dotychczas żadne kroniki, zbrodnie, dla opisania których ludzkość nie znalazła jeszcze języka; ci sami, którzy każdego dnia palą wsie polskie wraz z mieszkańcami, do płonących chat wrzucają niemowlęta, którzy zamienili Polskę w straszliwy obóz śmierci, zapowiadając, iż nie pozostanie tu kamień na kamieniu — ci sami ohydni zdegenerowani mordercy protestują przeciwko „brutalnemu traktowaniu i masakrowaniu ludności" przez wojska sow.!

Jakie mogą być kulisy tego propagandowego chwytu, obliczone przede wszystkim na opinię zagraniczną. Opinia polska wszystkich obozów uważnie śledzi przebieg wydarzeń na froncie wschodnim. Wielu naocznych świadków w prasie wszystkich odcieni, również i nieprzychylnych Zw. Sowieckiemu, podkreślało poprawny i życzliwy stosunek wojsk i władz sowieckich, najwymowniejszym zaś dowem tego jest nawiązana współpraca z organizacjami polskimi. Na opinię kraju „protest" ten rzecz prosta nie może oddziałać. Tymbardziej, że, co jest bardzo znamienne, nie zawierał on ani jednego konkretnego zarzutu, ani jednego faktu. Niewątpliwie celem „protestu" było oddziałanie na nastroje krajów wasalskich Węgier i Rumunii, wywołanie tam nastrojów grozy przed armią sowiecką i zachęcenie ludności do współpracy z Niemcami. Nie wykluczone, że chciano w ten sposób oddziaływać na nastroje pewnych antysowiecko nastrojonych kół emigracji polskiej, która oderwana od rzeczywistości krajowej, łatwiej może ulec tego rodzaju propagandzie.

Przede wszystkim zaś Frank, podkreślając „wzorowe zachowanie się" ludności Galicji, która w armii niemieckiej „widzi jedyną gwarancję swej egzystencji," stara się wobec opinii europejskiej podtrzymać bezczelne kłamstwo o poparciu, jakiego udzielają Niemcom ujarzmione narody w walce przeciwko Zw. Sowieckiemu.

Wobec zapowiedzi opublikowania dokumentów „zbrodni bolszewickich" możemy oczekiwać, iż hitlerowscy zbrodniarze chwycą się tradycyjnego i wypróbowanego środka — oskarżą Zw. Sowiecki o własne przestępstwa. Znajdziemy tam być może rzezie ludności cywilnej, której nie zdążono ewakuować, znajdziemy opisy mordów na ludności polskiej, dokonanych przez organizowane przez Niemców bandy ukraińskich nacjonalistów. W ciągu ostatnich dni w prasie hitlerowskiej było kilka takich opisów, m. in. mordowania księży — opisów autentycznych — z tą „drobną poprawką," że sprawcami mieli być krasnoarmiejcy, a nie uzbrojone i dowodzone przez Niemców bandy ukraińskie.

Jedno tylko można powiedzieć pod adresem autorów „protestu." Jeśli zgraja hitlerowskich morderców sądzi, że w ten sposób odwróci uwagę świata od swych zbrodni, jeśli sądzi, że tym cynicznym i naiwnym zarazem manewrem ocali się przed zbliżającym się dniem sądu i kary za popełnione i popełniane nadal zbrodnie — łudzi się. **Wyrok na siebie wydali sami już dawno.**

Z prasy podziemnej

„Przez Walkę do Zwycięstwa" organ Str. Ludowego, z dn. 20 kwietnia, omawiając chwyty propagandy hitlerowskiej, która oddziaływuje na opinię krajów neutralnych i całej Europy, rozpuszczając na temat Polski fantastyczne i kłamliwwe wieści — pisze:

„Na wszystkie te szczegóły winna zwracać stale uwagę nasza propaganda zagraniczna... Nasza stacja „Świt" ma w tym kierunku wdzięczne pole do działania. Nie bądźmy zbytnio romantykami. Nie rońmy łez nad Finlandią, Węgrami i Włochami, którzy... nawet jednego słowa nie przemówili w naszej obronie."

Uwagi bardzo słuszne i bardzo na czasie. Cóż kiedy radiostacja „Świt" przemilcza świadomie zbrodnie niemieckie, całkowicie poświęcając się walce z bolszewizmem. O działalności „Świtu" najlepiej świadczy fakt, iż opinia krajów zachodnich uznała to za stację niemiecką.

Z KRAJU

„Narodowe Siły Zbrojne" pacyfikują wsie polskie. Ludowcowa „Wieś" z dn. 14 kwietnia przynosi wstrząsający opis mordów, dokonywanych przez podporządkowane „AK" oenerowskie bojówki „NSZ."

„W nocy z 13 na 24 lutego br. — pisze „Wieś" — oddziały zbrojne NSZ w sile ok. 60 osób, przebranych w mundury niemieckie urządziły wielką pacyfikację chłopów w gm. Niewierszyn pow. opoczyńskiego i gm. Skotniki pow. Koneckiego. W gm. Niewierszyn obstawiono kolejno wsie: Niewierszyn, Sieczka, Kawęczyn, Aleksandrów, Jankowice, Władysławów, a w gm. Skotniki — wieś Szarpsko.

Wszystkich ludzi ze wsi spędzono na plac, gdzie odbył się przegląd dowodów osobistych, zabrano ludzi będących na listach NSZ. W ten sposób aresztowano ponad 20 osób, z których część zwolniono po pewnym czasie, a 10 osób zatrzymano, w tym 7 mężczyzn i 3 kobiety. Osoby te uprowadzono z sobą w niewiadomym kierunku i dotąd nie wróciły do swych domów... Ciało (jednego z mężczyzn) znaleziono po 10 dniach w lesie.

Podczas obstawiania wsi, ludzie sądząc, że to Niemcy, uciekali w pola i do lasów — wówczas endecy strzelali za uciekającymi z karabinów maszynowych. Szereg osób, które były na listach zdołało zbiec. Przy tym grabiono mienie prywatne chłopów.

W bandytach endeckich rozpoznano szereg osób, których nazwiska są w naszym posiadaniu. Wyżej wspomniany bandycki oddział rekrutuje się z członków OWP i Walka. Część ludzi należała do ZWZ, skąd zabrali broń i poszli do NSZ. Oddział ten grasuje na terenie pow. opoczyńskiego i koneckiego, mając za sobą szereg morderstw, a ofiary zamordowane są zakopane w pobliżu młyna Ruda... ostoją dla bandytów są dwory, młyny i plebanie. Bandyci endeccy współpracują z gestapo, na co jest szereg dowodów."

W dalszym ciągu „Wieś" przytacza szereg przykładów, w których członkowie band „NSZ" schwytani przez Niemców z bronią w ręku, byli wypuszczani na wolność po wyjaśnieniu, że należą „do polskiej org. nacjonalistycznej, mającej na celu likwidowanie Żydów i komunistów." Znane są również wypadki, iż żandarmeria wypożycza endeckim bandytom broń automatyczną.

„Sytuacja — kończy „Wieś" — jest bardzo zaostrzona, grozi wybuchem chłopskim przeciw kołtunerii wszelkiej maści."

SZUBIENICE W SOCHACZEWIE. Na ludność wiejską pow. sochaczewskiego nałożono kontyngent ludzki na roboty do Niemiec. Młodzież chłopska ukryła się, znaczna część uszła do lasów. Niemcy czynią próby wyłapania ukrywających się. Bezpośrednio przed świętami żandarmeria otoczyła las, w którym ukrywało się kilkudziesięciu młodych chłopców. Kilkunastu z nich udało się żandarmom schwytać. Przewieziono ich do Sochaczewa, gdzie w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy zostali powieszeni na ulicach miasta.

ŁAPANKI NA ROBOTY. Z różnych stron kraju donoszą o masowych łapankach na roboty do Niemiec. Szczególnie wysokie kontyngenty nałożono na południową część Polski. Z Przeworska donoszą, iż, wobec niezgłoszenia się do robót, nałożono na wsie kontrybucję w wysokości po 10 tys. zł. Za karę podwyższono również kontyngent ludzki.

Wszystkie te środki nie dają pożądanego rezultatu. Chłopi, przeważnie młodzi, wyznaczeni na wyjazd uciekają, łącząc się najczęściej z grupami partyzantów.

Z LUBELSZCZYZNY. Z pogranicza pow. lubelskiego i chełmskiego otrzymaliśmy korespondencję, dającą szereg ciekawych szczegółów z życia i nastrojów ludności.

W nocy na Wielką niedzielę odbyła się w lesie M. koncentracja oddziałów Batalionów Chłopskich, AK i Armii Ludowej. Jakąś drogą przedostała się wiadomość, że Niemcy zamierzają w pierwsze święto dokonać pacyfikacji. Rzeczywiście o godz. 7 rano przyjechało do wsi Ostrówek kilkanaście aut żandarmerii, rozstrzelano bez wyboru przeszło 20 osób (w tym kilkoro dzieci), spalono 25 gospodarstw. Po dokonaniu tego, żandarmi szybko odjechali. Kiedy przybyły zaalarmowane polskie oddziały wieś płonęła jeszcze ale Niemców już nie było.

W okolicy jest współdziałanie między wszystkimi organizacjami wojskowymi, a istniejąca dawniej niechęć AK do AL znacznie się zmniejszyła, podobno otrzymali rozkaz współpracy. Między AK i B. Ch. także istnieją tarcia, wywołane tym, że oficerowie AK chcą sobie zupełnie podporządkować Bataliony. Chłopi są wyraźnie upośledzeni. Najlepszy dowód tego stanowi fakt, że w jednej z tutejszych podchorążówek na 22 ludzi jest 21 z AK i tylko jeden z Bat. Ch. Chłop, jak dawniej, ma zamkniętą drogę do stanowiska oficera. A przecież oddziały chłopskie są znacznie liczniejsze od AK.

Oddziały AK i B. Ch. przeważnie szkolą się i przygotowują do przyszłej walki, czasami występują w samoobronie przed pacyfikacjami. Czynnej walki z Niemcami nie prowadzą. Wysadzanie pociągów i torów, bardzo częste w tych stronach, jest przeważnie dziełem „desantów," oddziałów sowieckich. W pierwsze święto przeszedł przez M. taki oddział, liczący ok. 25 ludzi doskonale uzbrojonych i wyposażonych we wszystko. Nawiązali kontakt z oddziałami polskimi, które okazały im pomoc, przeprowadzając nocą do stacji kolejowej, gdzie wysadzili tory. Oddziały sowieckie posiadają własne sanitariuszki, oraz gospodynie, gotujące im strawę.

Ludność cała, bez różnicy przekonań, oczekuje przyjścia bolszewików, aby wreszcie skończył się stan nieustannej trwogi przed Niemcami, napadającymi i pakującymi wsie, mordującymi ludzi bez wyboru. Są i tacy, którzy pod wpływem agitacji AK wierzą, że musi być wojna między Anglią a Sowietami. Ale i ci chcą, żeby wojska sowieckie jaknajprędzej przyszły.

ZE ŚWIATA

NIEMCOM BRAK BENZYNY. Goering, jako komisarz do spraw paliwa, wydał zarządzenie zakazujące wydawania benzyny osobom cywilnym w Rumunii, Słowacji, Jugosławii i na Węgrzech. Wszystkie zapasy ropy zostały skonfiskowane przez wojsko.

PO WOJNIE Niemcy pozbawione zostaną wszystkich fabryk benzyny syntetycznej. W Anglii projektowane jest wyłonienie specjalnej komisji naukowców, zadaniem której będzie likwidacja niemieckich fabryk benzyny i azotu. Pozbawi to Niemcy możności napaści na inne państwa Europy.

LONDYN. Administracja brytyjska ujawniła, że flota ang. używa od dłuższego czasu „żywych torped." Są to torpedy kierowane przez dwu ludzi w strojach nurków. Torpeda posiadająca zapalnik czasowy, zostaje umieszczona pod statkiem, poczem załoga oddala się. Tym sposobem dokonano już kilka napadów na bazy włoskie.

WĘGIERSKI szef sztabu generalnego ustąpił ze swego stanowiska.

WŁOCHY. Marsz. Badoglio utworzył nowy rząd włoski. Z 6 opozycyjnych partii włoskich wszystkie zgodziły się na współpracę z rządem. Są to partie: socjalistyczna, komunistyczna, demokratyczna, demokratyczno-chrześcijańska i liberalna. Po krótkim wahaniu zgodziła się również partia aktywistów. Skład nowego rządu nie został jeszcze podany. Radio Londyn przypuszcza, że wejdą do niego: hr. Sforza, prof. Bonedetto Croce, Tiviatti (komunista), oraz Giuglio Radino (partia demokratyczno-kat). Marsz. Badoglio poza premierostwem zatrzyma także tekę min. spraw zagr.

GRECJA. Przedstawiciele grup patriotów greckich znajdują się w drodze do Kairu, gdzie odbędą się narady z królem i premierem Venizelosem. Przedstawiciele ugrupowań politycznych wejdą prawdopodobnie w skład nowego rządu koalicyjnego.

DANIA. Sabotażyści duńscy spowodowali silną eksplozję w elektrowni pod Kopenhagą, oraz w porcie Frederizia.

KORESPONDENCI wojenni donoszą, że wśród jeńców niemieckich wziętych na fr. włoskim znajdują się Polacy z 114 dywizji strzelców, przymusowo wcielenii do oddziałów niemieckich.

PRZEŁĘCZ TATARSKA

Przełęcz Tatarska, często wspaminana ostatnio w związku z przeniesieniem się terenu działań wojennych w Karpaty, stanowi jedno z głównych przejść na Ruś Zakarpacką i Węgry. Leży ona w odl. 17 km. na płd.-zach. od Jaremcza i 7 km. na płn.-wsch. od Jasinà, przepływa przez nią rzeczka Tatarynką, która następnie wraz z Jabłonką i Prutcem Jabłonickim wpada pod Tatarowem do Prutu. Przełęcz położona jest na wys. 930 m. nad poz. morza. Doniesienia sow. stwierdzają, że walki w Gorganach (tak bowiem nazywa się ta część Karpat) są niezwykle ciężkie i zmienne. Jest to zrozumiałe. Walki w Gorganach toczą się głównie w dolinach rzek, stanowiących głębokie jary pomiędzy wysokimi górami dochodzącymi do 1 500 m. Jasno z tego wynika, że takie warunki niesłychanie sprzyjają obronie, będąc jednocześnie kolosalną przeszkodą dla natarcia, ponieważ atakujący nie może wprowadzić do walki dużych sił a prawie wcale oddz. pancernych, podczas gdy broniący się ma w ręku wielki atut w postaci lepszych pozycji dla artylerii.

Omawiana Przełęcz Tatarska (Jabłonicka) stanowi jeden z najważniejszych punktów strategicznych w Gorganach, albowiem jest znakomitym punktem wypadowym na Węgry, a dalej na Rumunię. Wspomniana miejscowaść Jasinà, leżąca u wylotu Przełęczy Tatarskiej, znajduje się już po drugiej stronie najwyższego grzbietu Gorganów, a przechodząca przez nią jedna z niewielu w Karpatach linia kolejowa czyni z niej b. ważny punkt, zwłaszcza, że linia ta, rozgałęziając się następnie, prowadzi do szeregu b. ważnych centrów, jak Marmaros Sziget, Huszt, a także do objętej obecnie działaniami wojennymi Mołdawii.

Zrozumiałe, że Niemcy wszystkimi siłami starają się powstrzymać wojska sow. w tym rejonie.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Ostatnie dni zaznaczyły się na froncie wschodnim wzmocnieniem oporu niem., a mianowicie: na fr. bałtyckim Niemcy rozpoczęli kontrofenzywę, atakując szczególnie mocno przyczółek sow. na płd.-zach. od Narwy. Także na froncie ukraińskim von Manstein naciera silnie na wschód i południe od Stanisławowa. Na obydwu tych odcinkach frontu wojska sow. odpierają uderzenia niemieckie tak, że np. w rejonie Sanisławowa po 5-dniach walk ofenzywa niemiecka nie dała żadnych rezultatów. Obie strony ponoszą duże straty.

Natomiast na Krymie wojska sowieckie prą Niemców ku morzu, gdzie wpadają oni we własną pułapkę: odrutowania i zaminowania (od strony morza), przygotowane na desantowe wojska sowieckie. Ostatnie bastiony oporu niem. padają. W Sewastopolu zostały przełamane pierwsze linie obronne, na dalsze linie silny atak sow. jest w toku. Miasto i port są potężnie atakowane z lądu, morza i z powietrza.

Lotnictwo sow. bombardowało łotewskie węzły kolejowe, oraz w Estonii ośrodki przemysłowe i rafinerię oleju skalnego.

FRONT POŁUDNIOWY. W działaniach lądowych na froncie włoskim jest w dalszym ciągu bez zmian. Jedynie lotnictwo wykazuje zwiększoną aktywność, bombardując szereg obiektów wojskowych, przemysłowych i kolejowych we Włoszech (m. in. Wenecja-port, wielkie lotnisko na płn.-wsch. od Rzymu i linie kolejowe w rej. Florencji). Pozatym lotnictwo alianckie bombardowało w Bułgarii węzeł kolejowy Plovdiv, leżący na linii do cieśniny dardanelskiej, oraz obiekty w Rumunii, a w Bukareszcie węzeł kol. Turu Severin.

JUGOSŁAWIA. W Macedonii, Serbii, Słowenii trwają w dalszym ciągu zacięte walki. Powstańcy atakują głównie linie kolejowe (wysadzają pociągi, niszczą dworce), np. linię kolejową Zagrzeb-Belgrad przerwali w 70 punktach. W Czarnogórzu Niemcy rozpoczęli nową ofenzywę.

FRONT ZACHODNI. Cztery doby już trwa wielka aliancka ofenzywa powietrzna na Niemcy, Holandię, Francję i Belgię — bierze w niej udział ponad 9 000 bombowców i myśliwców. W ramach tej ofenzywy lotniczej atakowano m. in. b. silnie dworce kolejowe w Kolonii, Hamm, obiekty przemysłowe w Berlinie, Brunświku, Düsseldorfie, i Mancheim, oraz obiekty w rejonie Pas de Calais i dworce kol. w Paryżu.